

prof. dr hab. Marek Piechowiak
Kierownik Katedry Prawa Publicznego i Teorii Prawa
Wydział Psychologii i Prawa w Poznaniu
SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny
ul. gen. Tadeusza Kutrzeby 10
61-719 Poznań

Recenzja w postępowaniu habilitacyjnym
dr Małgorzaty Łączkowskiej-Porawskiej
w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauki prawne

W odpowiedzi na pismo dr hab. Celiny Nowak, prof. INP PAN, Dyrektor Instytutu Nauk Prawnych PAN, z dnia 24 lutego 2020 r.; w związku z powołaniem mnie przez Centralną Komisję ds. Stopni i Tytułów na recenzenta w postępowaniu habilitacyjnym dr Małgorzaty Łączkowskiej-Porawskiej, mając na uwadze ustawę z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r. poz. 1789; dalej powoływana jako ustawa), zwłaszcza art. 16 tej ustawy, w związku z art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. poz. 1669); rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 11 września 2011 r. w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego (Dz. U. poz. 1165) oraz rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 stycznia 2018 r. w sprawie szczegółowego trybu przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dz. U. poz. 261), przedstawiam następującą recenzję:

Wszczęte zostało postępowanie o nadanie stopnia w dziedzinie nauk prawnych, w dyscyplinie prawo; toczy się o nadanie stopnia w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauki prawne.

W myśl art. 16 ust. 1 powołanej wyżej ustawy o stopniach i tytule naukowym: „Do postępowania habilitacyjnego może zostać dopuszczona osoba, która

posiada stopień doktora

oraz osiągnięcia naukowe lub artystyczne, uzyskane po otrzymaniu stopnia doktora, stanowiące znaczny wkład autora w rozwój określonej dyscypliny naukowej lub artystycznej

oraz wykazuje się istotną aktywnością naukową lub artystyczną.”

Według mojej opinii dr Małgorzata Łączkowska-Porawska SPEŁNIA przewidziane prawem warunki uzyskania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauki o prawie.

Oto uzasadnienie:

I. Posiadanie stopnia doktora

Habilitantka posiada stopień doktora nauk prawnych, w zakresie prawa, nadany dnia **8 listopada 2005 r.** uchwałą Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, na podstawie rozprawy *Stosunki majątkowe między przedsiębiorcą i jego małżonkiem w świetle ustroju wspólności majątkowej*. Promotorem był prof. dr hab. Tadeusz Smoczyński, recenzentami – prof. dr hab. Bogudar Kordasiewicz oraz dr hab. Janina Panowicz-Lipska, prof. UAM.

Habilitantka spełnia pierwszy z warunków wskazanych w art. 16 ust. 1 ustawy.

II. Osiągnięcie naukowe, o którym mówi art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki

Ogólna charakterystyka osiągnięcia naukowego

Wskazany przez Habilitantkę osiągnięciem jest monografia naukowa *Heteroseksualność i monogamiczność małżeństwa jako stosunku prawnego*, Wydawnictwo INP PAN: Warszawa 2019 („Rozprawy Prawnicze. Seria monograficzna Instytutu Nauk Prawnych PAN”), ss. 314.

Recenzentami wydawniczymi byli: dr hab. Janusz Gajda, prof. UJK, oraz dr hab. Marek Andrzejewski, prof. US.

Monografia składa się z wprowadzenia, czterech zasadniczych rozdziałów, zakończenia, oraz wykazu skrótów i bibliografii.

Zagadnienia warsztatowe

Bibliografia jest stosunkowo obszerna, dobrze podzielona. Opisy w poszczególnych pozycji tak w bibliografii, jak i w przypisach, są poprawne i starannie opracowane. Dostrzegłem jedną niedoskonałość, niespójność sposobu opisu – w pozycji 333 podano numery stron, na których znajduje się opisywana praca, podczas gdy w innych przypadkach Autorka tego typu informacji nie podaje – dodałbym, niestety; niemniej jednak trudno dziś z tego powodu czynić zarzuty, skoro niektóre renomowane wydawnictwa czynią podobnie, nawet gdy autor dostarcza w manuskrypcie pełne dane (czego ostatnio sam doświadczyłem).

Struktura całości jest poprawna (powiedziałbym nawet – pełna elegancji), poprawna jest też struktura poszczególnych jednostek redakcyjnych.

Od strony językowej pracę czyta się bardzo dobrze; nie dostrzegłem błędów językowych (nawet interpunkcyjnych!), co zdarza się niezwykle rzadko. Habilitantce trafiają się błędy przesunięcia kategoriałnego (kto ich nie czyni?), np. „W polskim systemie prawnym prawo do zawarcia związku małżeńskiego funkcjonuje jako pojęcie wynikające z wiążących ... zobowiązań międzynarodowych”, s. 105.

Habilitantka szeroko sięga do prac obcojęzycznych (w języku angielskim i francuskim). Przypisy nie tylko dobrze dokumentują poszczególne elementy zasadniczego wyводу, ale tworzą także dodatkową, interesującą narrację; dzięki: umiejętnemu posługiwaniu się przypisami zasadniczy tekst zachowuje zwartość i klarowność.

Przedmiot, cel i metody

Przedmiotem badań jest małżeństwo jako stosunek prawny. Celem jest „ukazanie ścisłego związku pomiędzy ukształtowaną przed wiekami, mającą swoje korzenie w rzeczywistości pozaprawnej, relacją pomiędzy kobietą i mężczyzną a zasadnością objęcia jej statusem prawnym” (s. 17; numery stron, gdy nie jest podany tytuł, wskazują miejsce w monografii). Habilitantka rekonstruuje koncepcję małżeństwa w oparciu o jego funkcje pełnione **wobec społeczeństwa i państwa; mając przy tym na**

uwadze interes (dobro) społeczeństwa i państwa (np. s. 72). Ze względu na te funkcje identyfikowane są cechy istotne małżeństwa, z których na plan pierwszy wysuwają się – tytułowe – heteroseksualność i monogamiczność.

Autorka bada zachodzące przemiany w rozumieniu istoty małżeństwa w perspektywie następującego współcześnie przesunięcia uzasadniania istnienia tej instytucji, „z poziomu społecznego na indywidualny” (s. 17).

Jak deklaruje Habilitantka, praca „ma charakter teoretycznej i dogmatycznoprawnej analizy” (Autoreferat, s. 3). Autorka korzysta szeroko z metody porównawczej (uwzględniając przede wszystkim regulacje prawnomiedzynarodowe). Sięga do nauk społecznych (przede wszystkim socjologii) i medycyny, nie prowadząc samodzielnych badań w tych dziedzinach. Na rzecz uznania heteroseksualności i monogamiczności za istotne cechy małżeństwa, Habilitantka – poszukując uzasadnień „o bardziej uniwersalnym znaczeniu” (s. 206) – argumentuje korzystając przede wszystkim z socjologii, historii prawa, historii kultury; na przykład: „monogamiczność małżeństwa jest istotnym elementem europejskiej koncepcji tego związku” (s. 206); „monogamiczność małżeństwa jest obok heteroseksualności oczywista i głęboko zakorzeniona w *tradycyjnych normach właściwych dla polskiego obszaru kulturowego*” (s. 219).

Jak na monografię przystało, stawiana jest więcej niż jedna teza dotycząca przedmiotu badań; niemniej jednak jest też teza podstawowa, wyznaczona zasadniczym celem badań, która głosi, że zasadniczą racją nadania małżeństwu statusu prawnego (i uznania cech istotnych tego związku) są pełnione przez małżeństwo, w pewnym sensie zadane (zastane), funkcje społeczne. Choć praca przygotowana jest w perspektywie *de lege lata*, Autorka nie stroni, gdy argumentacja do tego upoważnia, od formułowania ostrożnych uwag *de lege ferenda*.

Wybór przedmiotu oraz celu monografii uważam za zarówno trafny, jak i zasadny. W prawie obserwujemy dziś niewątpliwe, szybkie i radykalne zmiany pojmowania małżeństwa, w tym pojmowania jego podstawowych cech i funkcji. Znamienne są w tym zakresie niedawne przemiany prawa niemieckiego tak w wymiarze prawodawstwa (zob. ustawę Bundestagu z dnia 20 lipca 2017 r. o wprowadzeniu prawa do zawarcia małżeństwa przez osoby tej samej płci), jak i orzecznictwa konstytucyjnego (zob. P. Łącki, *Zmiana znaczenia pojęcia małżeństwa w niemieckiej ustawie zasadniczej. O meandrach dynamicznej wykładni postanowień konstytucyjnych*, „Forum Prawnicze” 2018, nr 2, s. 25-41; tej pracy Habilitantka nie zdążyła już uwzględnić). Zasadnicze tezy Habilitantki każą postrzegać jej pracę jako nozostającą w paradygmacie tradycyjnym (temu, jak pojmować ową tradycyjność, poświęcę niżej kilka uwag) i – generalnie rzecz biorąc – broniącą tego paradygmatu. Przyjęcie takiej postawy w badaniach jest przejawem odwagi, wymaganej, gdy nie podąża się za dominującymi tendencjami. Postawa taka jest z punktu widzenia rozwoju nauki bardzo istotna, gdyż prowadzi do dyskusji i sporów, bez których nowe koncepcje – jeśli okażą się trafniejsze – i tak nie zdobędą naukowej dojrzałości.

Przegląd treści

Uwagi ogólne

Monografia obejmuje cztery rozdziały. Dwa pierwsze dotyczą małżeństwa w ogóle i przygotowują prezentację badań nad – tytułowymi – heteroseksualnością i monogamicznością małżeństwa, w rozdziale trzecim i czwartym, w których w całości pełni ukazują się kompetencje Habilitantki.

ROZDZIAŁ I

W pierwszym rozdziale instytucja małżeństwa przedstawiana jest jako fenomen społeczny i prawny. Z jednej strony, w perspektywie socjologicznej, małżeństwo i zmiany w jego postrzeganiu ukazane są na

tle przemian społecznych prowadzących do redefinicji niektórych funkcji społecznych pełnionych tak przez jednostki, jak i grupy społeczne. Autorka uznaje ściśle powiązanie związku małżeńskiego i rodziny, powstającej przez zawarcie tego związku. Przyjmując jako pierwszoplanową, funkcjonalną charakterystykę małżeństwa i rodziny, Autorka zwraca uwagę na funkcję seksualną, prokreacyjną, socjalizacyjno-wychowawczą, opiekuńczą i ekonomiczną. Zwraca uwagę na dobre uporządkowanie dających się zidentyfikować kierunków zmian i syntetyczność spojrzenia.

Z prawnego punktu widzenia Autorka wskazuje na dwa zasadnicze paradygmaty pojmowania małżeństwa – paradygmat tradycyjny, w którym małżeństwo pełni z góry kulturowo określone funkcje społeczne, jest instytucją zastaną, wymagającą od prawa raczej ochrony niż tworzenia; oraz paradygmat ponowoczesny, kontraktualny, w którym małżeństwo fundowane jest na umowie i wola czy to jednostek tworzących małżeństwo, czy to prawodawcy, tworzy małżeństwo jako instytucję. Habilitantka modeluje trzy zasadnicze możliwe scenariusze w kwestii przyszłego miejsca instytucji małżeństwa w prawie: modernizacyjny, likwidacyjny, zachowawczy (konserwacyjny). Opowiada się za tym ostatnim, jako najlepszym z punktu widzenia pełnienia społecznie istotnych funkcji.

ROZDZIAŁ II

Rozdział II, stosunkowo krótki, poświęcony jest prawu do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny. Autorka trafnie podkreśla, że w paradygmacie tradycyjnym małżeństwo jest funkcjonalnie związane z rodziną, i ten właśnie związek bywa w koncepcjach ponowoczesnych kontestowany, co znajduje wyraz także w niektórych aktach prawnych. Autorka podejmuje zagadnienie relacji zobowiązań prawnomiędzynarodowych do krajowego porządku prawnego, trafnie akcentując subsydiarny charakter prawa międzynarodowego, i wynikające stąd konsekwencje dla określenia normatywnej struktury instytucji małżeństwa w porządku krajowym. W sposób klarowny przedstawia problemy dotyczące ewolucji pojmowania małżeństwa, powstające na gruncie prawa Unii Europejskiej.

Prezentując prawo polskie, Autorka kładzie akcent na uregulowania ustawowe, kodeksowe, jako realizujące standard międzynarodowy. Wykazuje się przy tym dużą sprawnością, prowadząc swoje wywody w sposób bardzo uporządkowany, zmierzając cały czas do realizacji zasadniczych celów badawczych. Uważam to za dużą zaletę; nie popada – co zdarza się, niestety, często – w manierę przedstawiania „wszystkiego, co jest do powiedzenia” na dany temat.

ROZDZIAŁ III

Wyjątkową, moim zdaniem, jakością naukową charakteryzuje się rozdział III dotyczący heteroseksualności jako istotnej cechy małżeństwa. Zwłaszcza w części dotyczącej prawa polskiego, argumentacja jest wręcz błyskotliwa. Badane zagadnienie przedstawione jest w kontekście postulatów rezygnacji z tej cechy jako konstytutywnej dla małżeństwa. Analizy szczegółowe Autorka umieszcza w perspektywie systemowej i następnie wyciąga istotne wnioski. Z wielką swobodą porusza się pomiędzy ustawami, orzecznictwem i Konstytucją. Realizacji celów badawczych wyraźnie podporządkowuje podejmowane przez siebie kwestie szczegółowe i „techniczne”, jak np. kwestia transkrypcji w aktach stanu cywilnego. Konfrontuje z sobą wiele stanowisk i nie są to „suche” zestawienia występujących w doktrynie ujęć, ale rozmaite stanowiska umieszczane są w precyzyjnie konstruowanych strukturach argumentacyjnych, prowadzących do wniosków wskazujących na trafność któregoś z wypracowanych w doktrynie ujęć, albo prowadzących do własnych propozycji, które – jak przystało na propozycje wypróbowane w debacie – są wyważone. Bardzo interesujące, mocno uargumentowane, są propozycje dotyczące małżeństwa w przypadku transseksualizmu, biorące pod uwagę bezpośrednie stosowanie Konstytucji (s. 191-192).

ROZDZIAŁ IV

W rozdziale czwartym Habilitantka mierzy się z drugą z tytułowych cech małżeństwa – monogamicznością. Bierze pod uwagę zjawiska społeczne związane z tą cechą (jak, na przykład, coraz szersza obecność związków poligamicznych w społeczeństwach europejskich) i związane z nimi postulaty. Zwłaszcza w analizach dotyczących bigamii i transseksualności, Autorka ukazuje, jak monogamiczność jest w głęboki i rozległy sposób „wpleciona” w instytucję małżeństwa i regulacje prawne jej dotyczące.

Za bardzo interesujący uważam stosunkowo obszerny wywód dotyczący prawnego nakazu wierności jako normy prawnej nie będącej *ius dispositivum*, która jest przykładem czegoś, co określane jest mianem *lex imperfecta*; normy, która ani nie jest powiązana z normą sankcjonującą, ani nie jest powiązana z procedurą dochodzenia praw skorelowanych z tym obowiązkiem.

Ciekawe jest spostrzeżenie Habilitantki dotyczące różnic w stosowaniu wykładni dynamicznej w kwestiach heteroseksualności małżeństwa i jego monogamiczności.

Komentarz do całości

Uwagi ogólne

Autorka realizuje zasadniczy cel badawczy, ukazuje ściśle powiązanie tytułowych cech z możliwością realizacji podstawowych funkcji społecznych uznanych przez nią jako charakteryzujące instytucję małżeństwa jako pewien fenomen kulturowy. Konsekwentnie prowadzi badania w przyjętej przez siebie perspektywie, trzyma się przyjętych założeń i w sposób bardzo dobrze uporządkowany zmierza do postawionych sobie celów. Wykazuje się przy tym dużą biegłością argumentacyjną i erudycją. Realizując zasadniczy cel osiąga – niejako przy okazji – ważny, moim zdaniem, i trudny do osiągnięcia rezultat naukowy, jakim jest wszechstronne, szerokie i jednocześnie pogłębione w istotnych szczegółach, ukazanie normatywnej struktury instytucji małżeństwa jako czegoś w dużym zakresie nie pozostającego w wolnej dyspozycji czy to prawodawcy, czy to jednostek. Uświadamia czytelnikowi jak trudno jest zakwestionować którąś z tytułowych cech małżeństwa bez naruszenia skomplikowanej i rozległej, utkanej na przestrzeni wieków, struktury. W pracy widać określone „sympatie ideowe” Autorki, nie powodują one jednak ideologizacji wywodów polegającej na „uzupełnianiu” lub ograniczaniu argumentacji ze względu na możliwe niewygodne z ideowego punktu widzenia konsekwencje. Trzyma się przyjętych założeń, uwzględnia możliwie szerokie spektrum istotnych stanowisk, wyciąga wnioski, na których wyciągnięcie pozwala przyjęta przez nią perspektywa. Oczywiście, można dyskutować nad założeniami, nad danymi przyjętymi spoza nauk prawnych, nad potrzebą poszerzenia perspektywy (co zawsze jest możliwe), nad poprawnością niektórych argumentów (a któż nie popełnia błędów), można to jednak czynić na gruncie poważnej dyskusji naukowej.

Jak każda dobra praca naukowa, a analizowana monografia taką pracą z pewnością jest, oceniana rozprawa umożliwia kontynuowanie refleksji naukowej nad podjętymi w niej zagadnieniami, w tym umożliwia polemikę i do niej skłania. Zgodnie z moimi kompetencjami, zwrócę uwagę na zagadnienia konstytucyjne (przede wszystkim dotyczące wolności i praw), oraz teoretyczno- i filozoficznoprawne.

Konstytucyjne prawo do zawarcia związku małżeńskiego i założenia rodziny

Do uwag polemicznych skłania mnie stanowisko Habilitantki dotyczące konstytucyjnych oraz teoretycznoprawnych aspektów prawa do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny. Autorka nie prowadzi w tym zakresie pogłębionych badań własnych ograniczając się do przyjęcia wybranych poglądów doktryny, które pozostawiają problematykę omawianego prawa domenie prawa rodzinnego, domenie, w której Habilitantka porusza się z wielką swobodą. Niemniej jednak kwestie

konstytucyjne pozostają istotne, a ich szersze uwzględnienie mogłoby – jak sądzę – raczej wzmocnić, niż osłabić, argumentację Habilitantki.

Nie przekonuje mnie argumentacja (owszem, spotykana w doktrynie), że z przepisu art. 18 Konstytucji nie można „zrekonstruować” (wyinterpretować) podstawowego prawa jednostki do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny, analogicznego do prawa chronionego prawnomiędzynarodowo (s. 99). To, że z przepisu tego wynika ogólna „zasada i cel polityki państwa”, wcale nie wyklucza, jak – moim zdaniem – błędnie argumentuje Habilitantka, wyinterpretowania prawa do zawarcia małżeństwa. Z teoretycznoprawnego punktu widzenia jest jasne, że jeden przepis pozwala zwykle na wyinterpretowanie całego szeregu norm i reguł. Nie widzę przeszkód, aby obok ogólnej zasady określającej cel polityki państwa, wyprowadzić z tego przepisu prawo podstawowe jednostki. Umieszczenie art. 18 w rozdziale pierwszym niczego nie przesądza. Trybunał Konstytucyjny uznaje, z czym trudno się nie zgodzić, że prawa człowieka (wolności i prawa konstytucyjne) mogą być określone nie tylko przepisami rozdziału drugiego. Stąd klauzula limitacyjna z art. 31 ust. 3 – w myśl stanowiska TK – stosuje się do wszystkich konstytucyjnych wolności i praw, gdziekolwiek w Konstytucji byłby przepis, z którego wolność czy prawo dałoby się wyinterpretować, teoretycznie może to być także preambuła. Klasycznych przykładów dostarczają postanowienia art. 11-14, moim zdaniem, także art. 18. Z pewnością z art. 18 można wyinterpretować dyrektywę adresowaną do państwa nakazującą ochronę małżeństwa. Trudno pojąć taką ochronę bez objęcia nią samej możliwości powstania małżeństwa przez podmioty indywidualne. Mamy strukturę typową dla praw człowieka wykonywanych zbiorowo. Jeśli w dodatku, co akceptuje wprost sama Habilitantka (s. 96), uznaje się, że prawo do zawarcia małżeństwa wynika z zasady godności, to mając na uwadze art. 30 nie powinno budzić wątpliwości, że to art. 18 dookreśla także konstytucyjne prawo do zawarcia małżeństwa. Habilitantka dała się – jak sądzę – zwieść, spotykanym w doktrynie, którą powołuje, dość uproszczonym spojrzeniem na prawa człowieka i ich pozytywnoprawną ochronę. Powołuje ona pogląd, jakoby termin „prawo podmiotowe” był zarezerwowany dla prawa cywilnego, a nie publicznego (s. 100), co pozwala jej w dalszym ciągu analiz położyć akcent na prawo rodzinne, jako na to, które dookreśla standard międzynarodowy. Może niektórzy przyjmują takie stanowisko. Niemniej jednak w teorii prawa dość powszechnie akceptuje się, że prawo podmiotowe to kompleks podstawowych i pochodnych sytuacji prawnych tworzących funkcjonalną całość ze względu na przyporządkowanie podmiotu tego prawa do jakiegoś dobra prawnie uznanego (prawnie chronionego, wartości itp.). To, czy obowiązki należące do struktury pochodnych sytuacji prawnych tworzących ów kompleks, adresowane są do podmiotów prawa publicznego czy prywatnego (niezależnie od trudności z rozgraniczeniem grup tych podmiotów) nie ma znaczenia (jak się zdaje – nie ma żadnego znaczenia) dla stwierdzenia, czy mamy do czynienia z prawem podmiotowym czy nie. Z tego punktu widzenia nie ma wątpliwości, że art. 18 nakazuje ochronę relacji między jednostkami (bez których nie można sensownie mówić o małżeństwie) a dobrem prawnie uznanym, którym jest „realizowanie” przez te jednostki instytucji małżeństwa. Ze względu na tę relację powstają zobowiązania tak po stronie państwa (władzy publicznej), jak i po stronie podmiotów prawa prywatnego.

Prawo do czegoś a prawo do ochrony

Nie podzielam także poglądu Habilitantki, że formuła „prawo do życia rodzinnego i prywatnego” jest nieprecyzyjna, jest „skrótem” poprawniejszej formuły „prawo do poszanowania/ochrony życia rodzinnego i prywatnego” (s. 76). Każda z tych formuł ma inne znaczenie, obie – jak sądzę – są potrzebne. W niektórych kontekstach – zwłaszcza tych podstawowych, typowych dla proklamacji prawa (uznania przyrodzonego, zatem „zastanego” prawa człowieka) – zdecydowanie preferowałbym „prawo do życia rodzinnego i prywatnego”, podobnie jak zdecydowanie preferuję „prawo do życia” (zob. Międzynarodowy pakt praw osobistych (obywatelskich) i politycznych [MPPOiP], art. 6, ust. 1: „Każda istota ludzka ma przyrodzone prawo do życia. Prawo to będzie chronione prawem”), przed

konstytucyjnym zapewnianiem (jedynie) prawnej ochrony życia (art. 38: „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia”). Z regulacji MPPOiP jasno wynika, że czym innym jest przyrodzone prawo do życia, a czym innym jego prawna ochrona, która jest jednym ze sposobów zapewnienia tego prawa. Podobna struktura, nieco wbrew sugestiom Autorki (s. 77), jest w art. 17 MPPOiP – ust. 1 zawiera proklamację prawa do prywatności i miru domowego, a dopiero w ust. 2 mówi o prawnej ochronie, i ten aspekt akcentuje Autorka uznając go – moim zdaniem, nietrafnie – za fundamentalny dla tego prawa. Uznanie w porządku prawnym jakiegoś prawa człowieka, obejmuje – obok obowiązków ochrony – m. in. uznanie określonej wartości za wartość prawnie doniosłą.

Chcąc pozostać w perspektywie obiektywistycznej, typowej dla ochrony praw człowieka na poziomie uniwersalnym, akceptującej zastane, uznane za naturalne, struktury normatywne (prawa czy instytucje, jak rodzina czy małżeństwo), lepiej przyjmować za punkt wyjścia prawo do czegoś, a nie jedynie prawo do ochrony czegoś. Redukowanie myślenia o prawach człowieka do ich prawnej ochrony jest typowe dla podejść pozytywistycznych, wobec których sama Autorka się dystansuje, wskazując, trafnie, że sprzyjają one kontraktualnej wizji małżeństwa, gdyż uznają prawo i – szerzej – wolę prawodawcy i wolność w ogóle, za zasadniczy czynnik sprawczy, kreujący rzeczywistość normatywną (s. 70, przyp. 241). Pozytywizm prawniczy jest dziś zwykle powiązany z akognitywizmem aksjologicznym (obcym, jak sądzę, podstawowym ideom leżących u podstaw międzynarodowej ochrony praw człowieka, przynajmniej na poziomie uniwersalnym), a ten – jak sądzę – prowadzi prostą, prostszą niż pozytywizm, drogą do uznania kontraktualnej koncepcji małżeństwa – wszelkie elementy normatywne są kreowane bądź przez wolę prawodawcy, bądź przez wolę stron umowy.

Problem aksjologicznych podstaw prawa (zatem i małżeństwa jako instytucji prawnej)

Szereg istotnych figur argumentacyjnych stosowanych przez Autorkę opiera się na uznaniu, że małżeństwo jest czymś „zastanym”, porządkowanym i chronionym przez prawo, a nie kreowanym. Co więcej, Habilitantka, posługując się rozbudowaną argumentacją, ukazuje, że małżeństwo jako instytucja prawna, skorelowana z pewnym fenomenem społecznym posiadającym określone funkcje, okazuje się czymś, co posiada swoje cechy istotne (obejmujące heteroseksualność i monogamiczność), którymi prawodawca nie może swobodnie dysponować, i to nie tylko dlatego, że małżeństwo przestałoby pełnić istotne społecznie funkcje, będące racją prawnych regulacji jego dotyczących (co Autorka akcentuje), ale także dlatego, że prowadziłoby to do naruszenia (zakwestionowania) rozległej „sieci” wzajemnie powiązanych, wręcz nierozzerwalnie z sobą splecionych, elementów normatywnych obecnych w kulturze. Innymi słowy, **Autorce udaje się pokazać, że małżeństwo jest fenomenem kulturowym mającym w kulturze (tradycji) europejskiej elementy niedyspozycyjne. Uważam to za dokonanie dużej miary.**

Jak to jest zwykle przy uzyskaniu ważnych wyników naukowych – uwyraźniają się dodatkowe pytania. Jak ugruntowany jest ten niedyspozycyjny fenomen kulturowy? Autorka zdaje sobie sprawę z wagi tego pytania i na potrzeby realizacji zasadniczego celu swej rozprawy zadowala się wynikami nauk społecznych, przede wszystkim socjologii, wskazujących trwałą obecność małżeństwa jako fenomenu społecznego, obejmującego swego rodzaju instytucję (nie tylko prawną). Socjologia i pokrewne jej nauki nie posiadają jednak metod do podjęcia wprost pytań o ontologiczne ugruntowanie tego fenomenu, pytań stawianych przez filozofię prawa. Habilitantka, uzasadniając niedyspozycyjność kulturowego (w tym przede wszystkim prawnego) charakteru instytucji małżeństwa, udzieliła – jak sądzę – odpowiedzi o charakterze negatywnym: istota tej instytucji (jej cechy istotne) nie jest oparta ani na po prostu wolnych wyborach i związanych nimi umowami (czy to jednostek, czy to prawodawcy), ani na reakcjach emocjonalnych. Z zasadniczych sposobów ugruntowania pozostały dwie: jeden, podobnie jak dwa poprzednie, to ugruntowanie w samej kulturze; drugie, w tak czy inaczej pojętej naturze człowieka, lub – mówiąc językiem prawa – w przyrodzonej i niezbywalnej godności. To ostatnie

jest typu obiektywistycznego, i na nim może być oparta koncepcja ugruntowania w kulturze, wówczas ta ostatnia także ma charakter obiektywistyczny. Niemniej jednak możliwe jest ugruntowanie w samej kulturze (tak np. w hermeneutyce filozoficznej), wówczas możliwa jest niedyspozycyjność instytucji małżeństwa bez obiektywnego jej ugruntowania.

Podjmując problematykę cech istotnych (esencjonalnych – jak pisze Autorka) wkracza się na grunt filozofii i trzeba przyjąć pewne rozstrzygnięcia fundamentalne tego typu, jak wyżej wskazane. W gruncie rzeczy chodzi o rozstrzygnięcia z zakresu aksjologii prawa, możliwe do podjęcia – w stosunkowo szerokim zakresie – także na gruncie nauk prawnych, w perspektywie względem prawa wewnętrznej. I tu Habilitantka, powiedziałbym, „odpuściła”, mijając otwarte już przez siebie ścieżki; rezygnując choćby z zarysowania planu piętra zwieńczającego jej wywód (a może fundamentu?). A sprawy są niebagatelne, także dla problematyki wprost w monografii podjętej: czy instytucja małżeństwa jest ostatecznie uzasadniona aksjologicznie dobrem społeczeństwa i państwa (co Habilitantka wyraźnie sugeruje) czy – opartym na indywidualnej, przyrodzonej godności – dobrem (powiedzmy językiem tradycji – szczęściem) jednostek? Przyjęcie tego ostatniego rozwiązania wcale nie musi prowadzić do deprecjacji tego, co społeczne lub państwowe – może być wręcz przeciwnie (*vide* klasyczna koncepcja dobra wspólnego). Objęcie małżeństwa statusem prawnym będzie wówczas ochroną zastanego (a nie konstruowanego) ładu aksjologicznego, ochroną kształtowaną ostatecznie ze względu na – ugruntowane w przyrodzonej godności – indywidualne dobro jednostek, któremu służyć mają odpowiednie instytucje życia społecznego. Zasadnicze elementy wyводу Habilitantki są, jak sądzę, otwarte na tego typu dopełnienie. Habilitantka dostrzega owo dobro (Autorka używa tu – mającego konotacje subiektywne – terminu „interes”) jednostek, jednak w jej argumentacji jest ono przedmiotem ochrony ze względu na cele i funkcje społeczne, ze względu na dobro społeczeństwa i państwa, a nie ze względu na godność jednostki (zob. np. s. 282). Autorka zdaje się problematyki godności po prostu unikać – w całej pracy dostrzegłem tylko dwa miejsca, w których jest mowa o godności (s. 36 i 96; mogłem czegoś nie dostrzec; szkoda, że praca nie posiada indeksu rzeczowego). Przy uwzględnieniu perspektywy godnościowej (tak konstytucyjnej, jak i prawnomiędzynarodowej) i perspektywy dobra wspólnego (wyznaczonej Konstytucją), niektóre postawione tezy mogłyby chyba uzyskać dodatkowe wsparcie (choć – oczywiście – pojawiłyby się i nowe pytania). Można jednocześnie postawić hipotezę (wymagającą zbadania), że w tym dodatkowym kontekście dobro jednostki byłoby jednak nieco inaczej – niż to przedstawia Autorka – usytuowane w aksjologii, co może mieć niebagatelne znaczenie, gdy dochodzi do kolizji fundamentalnych wartości porządku prawnego, np. kolizji między dobrem jednostki a dobrem państwa. Inaczej też będą się przedstawiały zasadnicze osie sporu kulturowego leżącego u podstaw regulacji prawnych. Moim zdaniem w grę wchodzi spór nie na osi „to co jednostkowe – to co społeczne”, ale „akognitywizm aksjologiczny – kognitywizm aksjologiczny”. Habilitantka niemal dotyka tego zagadnienia, gdy w oparciu o analizę regulacji prawnomiędzynarodowych trafnie argumentuje, że prawo do małżeństwa jest ściśle powiązane z prawem do życia rodzinnego (jedno prawo do zawarcia związku małżeńskiego i założenia rodziny; s. 74-75). Mogłaby jednak w większym zakresie skorzystać z art. 10 Międzynarodowego paktu praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych, który o rodzinie mówi nie tylko, że jest podstawową grupą społeczną, ale także że jest grupą naturalną (to przymiotnik niezwykle rzadko używany w prawie praw człowieka), zatem przez prawodawcę zastaną, nie kreowaną.

Habilitantka zauważa, że prawo do zawarcia związku małżeńskiego, niewskazane wprost wśród konstytucyjnych wolności i praw, „znajduje swoje umocowanie poza prawem pozytywnym, bo w godności istoty ludzkiej (s. 96). Szkoda, że nie czyni ona użytku z tego, że zasada godności (uznanej za przyrodzoną) jest zasadą także prawa pozytywnego, zarówno w Konstytucji RP, jak i w prawie międzynarodowym. Posiłkując się zasadą dobra wspólnego można, jak sądzę, przetestować hipotezę, że nadanie statusu prawnego małżeństwu jest uzasadnione – i to fundamentalnie, pierwszoplanowo –

właśnie uznaniem godności i dobrem jednostek, a nie dobrem społeczeństwa czy państwa: to ze względu na dobro jednostek (i to nie tylko powoływanych do życia dzieci) istnieje i rodzina, i państwo, i inne społeczności czy wspólnoty. Można, jak sądzę, dalej argumentować, że „interwencja państwa” polegająca na nadaniu statusu prawnego jest zasadna ze względu na dobro jednostek i to dobro oparte na godności, a stąd uzasadnienie statusu prawnego jest – w swym fundamentalnym wymiarze – niezależne od rachunku zysku i strat (przypomnijmy, za Kantem – co ma godność nie ma ceny). W takiej godnościowej perspektywie dadzą się pomieścić także argumenty proponowane przez Habilitantkę, choć ich kontekst będzie istotnie różny. Uwzględnienie owej szerszej perspektywy pozwala, jak sądzę, lepiej identyfikować istotę sporu między koncepcjami tradycyjnymi a ponowoczesnymi. Właśnie z tej perspektywy widać, jak sądzę, że istota sporu nie dotyczy tego, czy pierwszeństwo ma to, co indywidualne, czy to, co wspólnotowe, społeczne, państwowe. Sięgnięcie do koncepcji zbiorowych praw człowieka (praw człowieka wykonywanych zbiorowo) mogłoby pomóc w uporządkowaniu problematyki relacji dobra jednostkowego do dobra zbiorowego. W tej perspektywie rozwinięcia wymaga, jak sądzę, argumentacja na rzecz tezy, że „ochrona i pomoc wynikająca z art. 18 konst. [prawo małżeństwa i rodziny do szczególnej ochrony i pomocy] nie dotyczy jednostki, lecz jest przyznawana ze względu na stosunek prawny, w którym ona pozostaje i służyć ma ochronie tego stosunku, a nie interesu i prawa samej jednostki” (s. 149). Prawo do zawarcia związku małżeńskiego czy prawa rodziny są właśnie prawami wykonywanymi zbiorowo, co w niczym nie podważa tezy, że źródłem tych praw jest godność poszczególnych osób.

Wymiary tradycyjności

W centrum zainteresowani Habilitantki jest model małżeństwa, który można określić jako tradycyjny; małżeństwo charakteryzowane jest – między innymi – jako heteroseksualne, monogamiczne, trwałe, „wewnętrznie” skierowane na prokreację.

Z innego typu tradycyjnością mamy do czynienia w sposobie argumentacji. Na rzecz zasadności objęcia małżeństwa statusem prawnym, Habilitantka argumentuje akcentując takie funkcje małżeństwa i rodziny, które są korzystne dla państwa (społeczeństwo zdaje się być na planie dalszym), jak funkcja prokreacyjna, socjalizacyjna i opiekuńcza (np. s. 101, 143, 146). W ramach paradygmatu tradycyjnego wskazuje na argumentację, „że pozbawienie małżeństwa jego podstawowych funkcji [tych wymienionych – MP] musiałoby prowadzić do rezygnacji z prawnego uregulowania tej instytucji, gdyż *interwencja państwa stałaby się zbyteczna i niecelowa*” (s. 101, fragment kursywą jest cytatem). Przyjmując perspektywę prawodawcy nadającego małżeństwu status prawny Autorka patrzy na małżeństwo i rodzinę przede wszystkim i pierwszoplanowo z punktu widzenia interesu społecznego; wskazuje na koszty, które generuje status prawny małżeństwa (100-101, zob. także s. 59, 72, 78), i w zasadniczym toku argumentacji uzasadnia nadanie tego statusu tym, że państwu się to „opłaca”, że koszty równoważone są przez zyski wynikające z pełnionych funkcji, że małżeństwo jest „elementem stabilizującym ład prawny w społeczeństwie” (s. 103). Struktura argumentu jest typowa dla tradycji racji stanu w refleksji nad aksjologicznymi podstawami państwa i prawa – tradycja stosunkowo młoda, sięgająca renesansu (zatem nie aż tak bardzo tradycyjna). Małżeństwo jako instytucja prawna kształtowało się jednak w tradycji starszej, klasycznej (aby nie powiedzieć „bardziej tradycyjnej”), w której to jednostka jest ostatecznym aksjologicznym fundamentem prawa i państwa, w której akceptuje się, że istnienie państwa, interes państwa, racja stanu ustępuje przed dobrem jednostki, że niekiedy – w imię dobra jednostki – uznać trzeba, że – jak pisał Platon – lepiej, aby państwo rozpadło się w gruzy i lepiej pójść na wygnanie.

Habilitantka często posługuje się terminem „ponowoczesny”. Przydałoby się dookreślenie wprost jego znaczenia. Mogłoby to prowadzić do poświęcenia więcej uwagi współczesnemu sporowi o ugruntowanie wartości (o obiektywność wartości), jako fundamentalnemu sporowi o podstawy prawa

(podstawy instytucji). Spór ten ukazuje się też z całą ostrością, gdy bada się takie kategorie konstytucyjne, jak „godność”, „dobro wspólne” (także „uniwersalne wartości”).

Podsumowując, moim zdaniem, jednym z zasadniczych powodów, a może i powodem najbardziej fundamentalnym, konfliktu między – jak to określa Habilitantka – ponowoczesną koncepcją małżeństwa, a koncepcją tradycyjną nie jest to, że ta pierwsza jest indywidualistyczna, w takim sensie, że elementy istotne określane są ze względu na jednostkę (dobo jednostki), a ta druga „społeczna” (wspólnotowa, państwowa), w takim sensie, że elementy istotne określane są ze względu na społeczeństwo (dobro społeczeństwa). U fundamentu sporu jest koncepcja ugruntowania i poznania wartości. Koncepcje ponowoczesne stoją na gruncie akognitywizmu aksjologicznego, odrzucającego obiektywne struktury normatywne, które mogłyby zostać poznane; natomiast u podstaw tradycyjnej, w wydaniu klasycznym, koncepcji małżeństwa i rodziny leży kognitywizm aksjologiczny, uznający obiektywny charakter niektórych przynajmniej niektórych struktur normatywnych.

Podsumowanie punktu II

Powyższe uwagi krytycznej zostały sformułowane w ramach w ramach dyskusji naukowej i nie pomniejszają mojej wysokiej oceny monografii (źle by było, gdyby praca naukowa do polemiki nie skłaniała). Rozprawa Habilitantki jest pracą erudycyjną. Autorka zarysowuje bardzo szeroką perspektywę dla podejmowanych przez siebie problemów, obejmującą zarówno ustawodawstwo zwykłe, jak i prawo konstytucyjne, międzynarodowe (zarówno publiczne, jak i – gdy trzeba – prywatne) czy unijne; obficie posiłkuje się orzecznictwem. Z dużą swobodą przechodzi od zagadnień na dużym stopniu ogólności, do zagadnień szczegółowych opartych na konkretnych rozstrzygnięciach prawnych. Wykazuje się umiejętnością odróżniania spraw ważnych od mniej istotnych. Jest biegła zarówno wtedy, gdy w grę wchodzi analiza poszczególnych kwestii, jak i w dążeniu do syntetycznego spojrzenia. Argumentacja jest konsekwentna, spójna w obrębie przyjętej perspektywy metodologicznej.

Przy wszystkich tych cechach, praca dotyczy kwestii żywo dyskutowanych, kontrowersyjnych, w doktrynie nierozstrzygniętych.

Mając powyższe na uwadze, nie mam wątpliwości, że monografia *Heteroseksualność i monogamiczność małżeństwa jako stosunku prawnego* (Warszawa 2019) stanowi osiągnięcie, o którym mówi art. 16 ust. 1 ustawy o stopniach i tytule naukowym, zatem osiągnięcie stanowiące znaczny wkład Habilitantki w rozwój nauk prawnych.

III. Istotna aktywność naukowa

(1) Publikacje naukowe

Przedstawione do oceny publikacje obejmują (biorę pod uwagę jedynie prace opublikowane po uzyskaniu stopnia naukowego doktora):

a) jedną monografię: *Stosun'ci majątkowe między przedsiębiorcą i jego małżonkiem w świetle ustroju wspólności ustawowej*, C.H. Beck: Warszawa 2006; sądząc z tytułu monografia oparta jest na rozprawie doktorskiej, zatem nie może być uznana za istotny element dorobku po uzyskaniu stopnia doktora;

b) 3 redagowane publikacje wieloautorskie; dwie z 50% i jedna z 25% wkładem własnym;

c) komentarze do art. 931-940 kodeksu cywilnego;

d) 12 publikacji w czasopiśmie; w tym:

- 11 samodzielnych (tzn. ze 100% wkładem własnym), w tym 1 w języku angielskim,

- 1 z 33% wkładem;

e) 7 rozdziałów w pracach zbiorowych, w tym

- 6 samodzielnych,

- 1 z 25% wkładem;

f) 3 glosy;

g) 1 sprawozdanie z konferencji.

Habilitantka przedstawiła także jedną pracę opublikowaną tylko w Internecie; ponieważ strona publikacji nie jest już dostępna, publikacji tej nie biorę pod uwagę przy ocenie.

Oceniając dorobek publikacyjny, poza omówioną wyżej monografią, uważam, że choć skromny, niemniej jednak jest wystarczający, aby uznać (mając też na uwadze inne, wskazane niżej aktywności), że Habilitantka wykazuje się istotną aktywnością naukową (za minimum uważam 20 publikacji, w tym przynajmniej 10 obszerniejszych opracowań). Podkreślić chciałbym współautorstwo Habilitantki (obejmujące kilkadziesiąt stron) monumentalnego Komentarza do kodeksu cywilnego (mającego już dwa wydania: 2016 i 2019). Zaproszenie Habilitantki do udziału w tym projekcie świadczy o jej wysokiej pozycji naukowej w środowisku.

Z pewnością aktywność publikacyjna ma charakter ponadlokalny (choć, zasadniczo rzecz biorąc, krajowy), prace prezentowane są w wiodących czasopismach i pracach zbiorowych wydawanych w renomowanych wydawnictwach.

Od strony merytorycznej prace dotyczą różnych zagadnień, dorobek jest wielowątkowy. Sporo miejsca zajmuje problematyka trwałości małżeństwa, trzeciej, poza omówionymi w monografii, cechy uznanej przez Habilitantkę za cechę istotną tej instytucji. Szereg publikacji dotyczy stosunków majątkowych małżeńskich oraz majątkowych stosunków rodzinnoprawnych. Szerzej podejmuje Habilitantka także problematykę prawną związaną z medycznie wspomaganą prokreacją, przede wszystkim w kontekście filiacji.

Prace cechuje wysoki poziom naukowy – zasadnicze wywody wsparte są przypisami wskazującymi źródła i literaturę przedmiotu. Podobnie jak to ma miejsce w ocenianej wyżej monografii, Habilitantka stawia jasno tezy, wyraźnie zarysowuje argumenty; jeśli dojdzie do kontrowersji, wiadomo, z czym się polemizuje i dlaczego.

(2) Udział w konferencjach naukowych

Po uzyskaniu stopnia naukowego doktora Habilitantka wygłosiła 12 referatów na krajowych konferencjach naukowych. Brała udział w 3 konferencjach międzynarodowych i 12 krajowych.

(3) Indeks Hirscha

Habilitantka nie posiada cytowań w bazie Web of Science.

W bazie Google Scholar opartej na Publish or Perish, prace Habilitantki mają 12 cytowań i indeks Hirscha wynosi 2.

(4) Udział w realizacji projektów badawczych

Habilitantka była wykonawcą (temat: *Sytuacja prawna małoletniego dziecka w przypadku rozvodu jego rodziców*) w projekcie *Małoletni wobec rodziców i państwa. Współczesne, polskie uwarunkowania prawne realizacji zasad dobra dziecka oraz partycypacji*, grant Opus NCN (2015/19/B/HS5/03014).

(5) Osiągnięcia dydaktyczne i opieka naukowa

Działalność dydaktyczna Habilitantki jest typowa dla naukowca przed habilitacją, obejmuje – prowadzone dla studentów studiów zarówno stacjonarnych, jak i niestacjonarnych – wykłady kursowe, wykłady fakultatywne i konwersatoria. Habilitantka była recenzentką 6 prac dyplomowych. Jest współautorką 5 opracowań o charakterze dydaktycznym.

(6) Udział w zespołach eksperckich

Habilitantka była członkiem Zespołu Prawa Rodzinnego na Pierwszym Kongresie Prawników Wielkopolski (Poznań 2010).

(7) Działalność popularyzująca naukę i działalność organizacyjna

Habilitantka brała udział w organizacji dwóch konferencji naukowych.

Dwukrotnie wygłosiła wykłady popularyzujące wiedzę prawniczą, dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

(9) Nagrody

Habilitantka otrzymała nagrodę zespołową II stopnia za osiągnięcia naukowe, przyznaną przez Rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (2017 r.).

(10) Inne

Habilitantka nie wskazała żadnych odbytych staży w zagranicznych lub krajowych ośrodkach naukowych lub akademickich. Niemniej jednak zauważyć trzeba, że ma doświadczenie zawodowe obejmujące zarówno pracę typu uniwersyteckiego (UAM), jak i pracę w jednostce typowo badawczej (INP PAN).

Habilitantka nie pełniła nigdy funkcji promotora pomocniczego, nie kierowała projektami realizowanymi we współpracy z naukowcami z Polski lub zagranicy, nie brała udziału w zespołach konkursowych, nie recenzowała projektów międzynarodowych ani krajowych, nie przygotowała opinii naukowych ani recenzji wydawniczych, nie brała udziału w konsorcjach naukowych ani sieciach badawczych.

Podsumowanie punktu III

Habilitantka wykazuje się istotną aktywnością naukową, mimo że nie wykazuje takiej aktywności w niektórych punktach, które mogą być brane pod uwagę w świetle rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 11 września 2011 r. w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego (Dz. U. poz. 1165).

W tym punkcie, za rozstrzygający dla wydania oceny pozytywnej uważam dorobek publikacyjny, który można scharakteryzować starym powiedzeniem – *non multa, sed multum*. Od strony ilościowej jest wystarczający, a od strony jakościowej jest wyróżniający i istotny dla nauk prawnych (najlepiej o tym świadczy współautorstwo komentarza do kodeksu cywilnego).

Konkluzja

Stwierdzam, że monografia *Heteroseksualność i monogamiczność małżeństwa jako stosunku prawnego* (Wydawnictwo INP PAN: Warszawa 2019), wskazana przez dr Małgorzatę Łączkowską-Porawską jako osiągnięcie naukowe, o którym mówi art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65 poz. 595 ze zm.) stanowi znaczny wkład w rozwój nauk

prawnych. Jednocześnie stwierdzam, że Habilitantka wykazuje się istotną aktywnością naukową. Posiadając przy tym stopień naukowy doktora, Małgorzata Łączkowska-Porawska spełnia kryteria uzyskania stopnia naukowego doktora habilitowanego wskazane w art. 16 ust. 1 ustawy.

W związku z tym jestem za nadaniem dr Małgorzacie Łączkowskiej-Porawskiej stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauki prawne.

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'Marek Pińkowski', written in a cursive style.

Poznań, 14 kwietnia 2020 r.